

Znalazłam mój uśmiech

Waszym zdaniem, ile mam wzrostu?" W ten sposób Ania rozpoczyna rozmowę, 25-letnia Polka, która przyjechała do Loppiano by uczestniczyć w Szkole Gen. Dziwny sposób, na początek opowiadania o swoim doświadczeniu, sposób, który zadziwia wszystkich słuchaczy. W sali są mężczyźni z diecezji Toskanii, zaproszeni aby uczestniczyć w transmisji ze SDM, patrz na nią nieco "zadziwieni ale i pokrzepieni".

Tak pokrzepieni, ponieważ Ania jest dotknięta karłowatością, ale fakt, że to ona pierwsza porusza ten temat, sprawia, że wszyscy czują się swobodnie.

Pierwsze odpowiedzi na jej pytanie zaczynają się od : «1 metr i 40». "Nie, mniej" - odpowiada. «1 metr i 30». "Jeszcze mniej!" Prawidłowa odpowiedź to 124 cm.

«W ubiegłym roku ukończyłam magisterium. Studiowałam ekonomię na Politechnice Warszawskiej i administrację na Uniwersytecie Techniczno-Handlowym. Dorastałam w rodzinie katolickiej. Moim cechem charakterystycznym jest wzrost, ale dla mnie w codziennym życiu nie stanowi to problemu. Mogę powiedzieć, że mam pozytywne nastawienie do życia. Uwielbiam się uśmiechać i wiem, że moim uśmiechem zarażam innych. Lubię gotować, piec ciasta, prowadzić samochód i jeździć na rowerze."

Jednak były trudne chwile ...

"Urodziłam się w małym miasteczku. Wszyscy tam mnie znali. Kiedy jednak przeprowadziłam się do dużego miasta, na studia ... zaczęły się problemy. Czułam się inaczej. Niektórzy komentowali, próbowali udawać, że mnie nie widzą. Przede wszystkim dzieci zadawały bardzo bezpośrednie pytania, a reakcje rodziców nie zawsze były dla mnie najlepsze ... Ktoś nawet powiedział, że moja choroba była karą! "

Ale jak przezwyciężyć wykluczenie, marginalizację?

"Czy wiesz, co pomagało mi w tych chwilach? Poczucie, że mogłam zrozumieć trochę z tego, czego doświadczył Jezus, kiedy niosł krzyż na Golgotę, podczas gdy wszyscy wymiłowali się i szydzili z Niego. On tak jak ja czuł, że patrz na Niego i słyszałem komentarze, które były jak ukłucia ... ».

Ania, opowiadaj te rzeczy, tak jest uśmiecha. Jest jak światło.

"Chcę wyjść? Wam, skąd się wzięło mój uśmiech. Ok, jestem małą osobą. Widzisz moje nogi? Są naprawdę krótkie! Ale odkrywam, że życie można przeżywać na 100%, jeżeli wypelniam się woli. Bo... To znaczy doceniając wartość każdej chwili, która daje nam życie i mówi

"tak" temu, co Bóg pomyślał dla każdego z nas. On jest Miłością! On jest Ojcem! Oczywiście, jestem matką, ale tymi krótkimi nogami mogłabym przemierzyć świat! "

Na koniec Ania patrzy w oczy młodemu ludziom, obecnym na sali. Chciałaby rozmawiać z każdym sercem: "Jeśli przeglądniesz się w lustrze nie widzisz tego, co chciałaby zobaczyć, pomyśl, że jesteś cudowną osobą! W tobie jest bogactwo, wewnętrzne piękno. Masz uśmiech, który może zmienić świat. Odszukaj to w sobie, odszukaj swój uśmiech. Bóg cię kocha. Kocha cię takim, jakim jesteś. Przyjmij tę miłość, a będziesz szczęśliwy. Chwytaj każdą chwilę, jaką daje ci życie. Kochaj, mów dobre słowa. Nie czekaj, bo inne rzeczy mogą nie nadejść ".

To rwała rzeka i na pewno miałyby jeszcze wiele do opowiedzenia. Pozostaje wrażenie, że Ania nie jest matką, ale wielką, pogodną, szczęśliwą i wolną.

[Więcej o Loppiano](#)